

## TENDENCJE SEPARATYSTYCZNE W EUROPIE ZACHODNIEJ

W związku z wydarzeniami za naszą wschodnią granicą termin separatysta kojarzy się dziś przede wszystkim z kryzysem krymskim, samozwańczymi republikami ludowymi w Doniecku czy Ługańsku oraz tzw. zielonymi ludzikami w nieoznakowanych mundurach. Tymczasem zjawisko to nie ogranicza się do tamtego rejonu świata, również w Europie Zachodniej od lat rozwijają się i zdobywają coraz większe poparcie różne formy separatyzmu dążące do dekompozycji, zdawać by się mogło ukształtowanych i trwałych, organizmów państwowych o stabilnych granicach.

Separatyzm wiąże się z regionalizmem, rozumianym jako dążenie do dekoncentracji i decentralizacji władzy państwowej, choć rzecz jasna nie są one synonimiczne. We współczesnej Europie regionalizm stał się hasłem modnym i powszechnym, a w 1994 r. na mocy Traktatu o Unii Europejskiej z Maastricht powołany został do życia Komitet Regionów, organ doradczy i opiniodawczy, którego głównymi celami są: włączenie regionów i społeczności lokalnych w proces integracji europejskiej, wprowadzenie do polityki regionalnej wspólnych perspektyw oraz ochrona kompetencji regionów. Można powiedzieć, iż idea Europy Regionów postrzegana jest jako jedyna i najpewniejsza droga rozwoju Starego Kontynentu. Regiony bowiem, będąc „bliżej obywatela” niż państwa, miałyby lepiej zarządzać wieloma dziedzinami życia społeczno-ekonomicznego, nieobciążone historycznymi zaszłością rzutującymi na współpracę państw narodowych. Regionalizm miałby stanowić zabezpieczenie przed tendencjami nacjonalistycznymi, nadmierną centralizacją i potęgą państw narodowych.

Istnieją różnorodne formy przejawiania się regionalizmu: polityczne, kulturowe czy ekonomiczne; rozmaite są też instrumenty czy metody działania. Jednak należy zauważyć, iż granica pomiędzy regionalizmem a separatyzmem jest cienka, mimo iż pojęć tych nie należy utożsamiać. Mamy do czynienia z rzecz jasną z niebezpieczeństwem przerodzenia się regionalizmu w separatyzm, a co za tym idzie może on stanowić również siłę destrukcyjną, prowadzącą do destabilizacji i rozpadu ukształtowanych organizmów państwowych. Zwraca się uwagę, iż współczesne państwa są zbyt słabe, aby samodzielnie poradzić sobie z różnymi problemami politycznymi, makroekonomicznymi, dotyczącymi bezpieczeństwa, ochrony środowiska itp., a jednocześnie zbyt duże, aby mogła w nich właściwie funkcjonować demokracja przedstawicielska

i przejawiać się tożsamość zamieszkujących je narodów. W dzisiejszej Europie mamy więc do czynienia z dwoma współistniejącymi zjawiskami, z jednej strony tendencją do integracji, z drugiej zaś do fragmentaryzacji. Dają więc o sobie znać równocześnie dążenia do ujednoczenia, wskazywania wartości wspólnych oraz podkreślenia odrębności i tożsamości w stosunkach zewnętrznych i wewnątrz państw wielonarodowych.

W literaturze przedmiotu separatyzm określany jest również jako szczególna forma nacjonalizmu. Ernest Gellner pisał o nacjonalizmach potencjalnych, z których część może następnie przekształcić się w nacjonalizmy rzeczywiste, czyli walkę o własne państwo<sup>1</sup>. Jednak nacjonalizm również nie można utożsamiać z separatyzmem. Nacjonalizm jest zjawiskiem szerszym i pierwotnym w stosunku do separatyzmu, dotyczy on nie tylko narodów walczących o samodzielność, ale też państw i narodów ukształtowanych, od wieków posiadających suwerenność<sup>2</sup>. Zresztą czynniki narodowe, poczucie odrębności nie zawsze odgrywają decydującą rolę w powstaniu i rozwoju tendencji separatystycznych. Wśród czynników sprzyjających rozwojowi separatyzmów na pierwszym miejscu trzeba wymienić kwestie strukturalne. Grupy narodowe wyrażające tendencje separatystyczne w Europie Zachodniej są terytorialnie zwarte, większość z nich zamieszkuje obszar jednego państwa. Przestrzeganie zasad ustroju demokratycznego teoretycznie winno przeciwdziałać tendencjom odśrodkowym w państwie, natomiast ryzyko ich eskalacji występuje, gdy mniejszości nie zajmują satysfakcjonującego je miejsca w rządzie, administracji czy instytucjach państwowych. Powszechnie wskazuje się, iż w krajach wielonarodowych sprawdza się system parlamentarny, a nie prezydencki oraz reprezentacja proporcjonalna, a nie większościowa, istotne jest także zagwarantowanie prawa weta dla mniejszości. Jednak nawet i te rozwiązania nie gwarantują wykluczenia separatyzmów. Najjaskrawszym przykładem jest tutaj Belgia, w której, pomimo zagwarantowania równych praw Flamandom i Walonom, faktem jest przewaga gospodarcza (przynajmniej od drugiej połowy XX w.) i liczebna Flamandów oraz ich żądania niepodległościowe.

Jedną z przyczyn występowania separatyzmu są również dysproporcje gospodarcze pomiędzy częściami danego państwa czy też problemy gospodarcze regionu. Poczucie nierównego udziału regionów w dystrybucji dóbr i nieproporcjonalność wypracowywanego dochodu (PKB) są ważnymi przyczynami wzrostu nastrojów separatystycznych. W tym przypadku może chodzić zarówno o upośledzenie gospodarcze danego regionu, jak i jego wyjątkowy rozwój w porównaniu z resztą kraju. Czynnikiem ten ma duże znaczenie w dwóch najbogatszych prowincjach Hiszpanii: Kraju Basków i Katalonii. Katalonia odpowiada za 1/5 PKB Hiszpanii, w 2012 r. PKB na jednego mieszkańca wynosił tam 27 430 euro, a zatem był nie tylko wyższy niż średnia hiszpańska wynosząca 22 700 euro, ale i unijna, szacowana na 25 134 euro. Również

---

<sup>1</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991, s. 58–59.

<sup>2</sup> M. Topczewska, *Separatyzmy narodowe w Europie Zachodniej*, „Studia Europejskie”, nr 1, 2001, s. 105.

Baskonia, choć gospodarczo słabsza od Katalonii, uchodzi za jeden z najbogatszych rejonów w Hiszpanii, bo wzrost gospodarczy od lat jest tam wyższy niż w kraju. Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia w hiszpańskiej Galicji, jednym z najbiedniejszych regionów kraju, w Bretonii, Walii czy na Korsyce, gdzie również pojawiają się tendencje separatystyczne. Niechęć do dzielenia się niedawno wypracowanym lub spodziewanym w przyszłości zyskiem wzmogła również hasła wzywające do samostanowienia w Padanii, Flandrii i Szkocji. Jak wtedy, gdy w połowie lat 90. XX w. rozpoczęła się dyskusja na temat politycznej niepodległości Wysp Owczych po odkryciu na ich szelfie pokładów ropy naftowej. Lider partii republikańskiej, Hogni Hojdahl, zapowiedział wówczas rozpoznanie referendum w tej sprawie, do którego jednak nie doszło w związku z przeciwdziałaniami ze strony Danii.

Bułgarski antropolog, Ivaylo Ditchew, twierdzi, iż główną przyczyną narastających separatyzmów jest neoliberalna logika, wedle której natychmiastowy zysk ekonomiczny jest jedynym i powszechnie obowiązującym kryterium. Za sprawą tego kraj czy region uważają się za przedsiębiorstwa i działają egoistycznie na rynku globalnym. *Widocznym aspektem tego procesu jest umacnianie się haseł tożsamościowych, które stają się coraz bardziej agresywne, a nawet faszystujące. Brytyjczycy są coraz bardziej antyeuropejscy, Niemcy nie chcą płacić za wybryki Greków... Nowy nacjonalizm jest defensywny i poza warstwą symboliczną, wyraża potrzebę małej grupy bogaczy do okopania się za murami swojego zamku, pozostawiając innych na łasce losu. Witajcie w Średniowieczu!*<sup>3</sup>

Czynnikami, które przyczyniły się do rozwoju separatyzmu w Europie Zachodniej, są również globalizacja i integracja europejska. Owszem, wraz z globalizacją dochodzi do ujednolicenia oraz mieszania kultur i zanikania języków, a zjednoczona Europa ma stanowić antidotum na nacjonalizmy i zmiany granic. Niektórzy jednak zwracają uwagę na paradoks, iż im bardziej świat się globalizuje, im bardziej wielokulturowa staje się Europa, tym łatwiej ludzie ulegają hasłom głoszonym przez nacjonalistów. Stosunek do globalizacji wyraża się przecież nie tylko w afirmacji procesów, które wraz z nią dokonują się we współczesnym świecie, ale i w ich odrzuceniu, a nawet poczuciu lęku i zagrożenia wywołanych zachodzącymi zmianami<sup>4</sup>. Wówczas człowiek szuka tego, co trwałe, stabilne i znane, jakiegoś punktu oparcia w szybko zmieniającym się świecie. Globalizacja jednak to przede wszystkim gwałtowny rozwój i wzrost znaczenia handlu międzynarodowego, upadek ceł i barier handlowych. Sprawia to, iż ryzyko oraz koszty ewentualnej secesji znacznie się zmniejszają. Nie ma niebezpieczeństwa gospodarczej izolacji i odcięcia od krajowych rynków, albowiem nowe, mniejsze państwa, dzięki swobodnym kontaktom z innymi krajami, łatwo mogą

<sup>3</sup> I. Ditchew, *Separatyzmy cofają Europę do Średniowiecza*, <http://www.voxeurop.eu/pl/content/article/3105921-separatyzmy-cofaja-europe-do-sredniowiecza> [dostęp: 26.05.2015].

<sup>4</sup> I. Jakimowicz-Ostrowska, *Poczucie własnej odrębności w świecie ponowoczesności* [w:] *Dokąd zmierza Europa. Nacjonalizm, separatyzm, migracje – nowe wyzwania Unii Europejskiej*, P. Mickiewicz, H. Wyligala (red.), Wrocław 2009, s. 96.

powetować straty. *Fundamentalnym odkryciem naszych czasów jest to, że małe państwo może z powodzeniem prosperować, jeśli tylko istnieje w obrębie większych rynków* – mówił w 1994 r. lider separatystów z Quebecu, Jacques Parizeau<sup>5</sup>. Rzecz jasna w większości przypadków, kiedy mamy do czynienia z nierównością w zakresie poziomu życia w obrębie kraju, trudno przyczyn tego stanu doszukiwać się w dyskryminacji ekonomicznej. *Poziom życia w Katalonii czy Kraju Basków jest wyższy niż w całej Hiszpanii. Z kolei północne Włochy były zawsze bogatsze od południa, wschodnia Francja i Wielka Brytania były zawsze bogatsze od zachodniej, południe Szwecji, Norwegii i Finlandii było zawsze bogatsze od północy. Te regionalne różnice w poziomie życia w poszczególnych państwach uznałbym (z pewnymi zastrzeżeniami) za strukturalne. Wszystko to świadczy o tym, że w Europie Zachodniej nie można mówić o dyskryminacji – nazwę ją ogólnie ekonomiczną – w stosunku do poszczególnych terytorialnych grup etnicznych*<sup>6</sup>.

Nie można jednak wszystkiego sprowadzić do sfery gospodarczej, niezwykle istotne są również kwestie kulturowe. Wszelkie próby dyskryminacji na tym polu spotykać się będą z ostrą reakcją, jako że takie elementy kultury, jak zwyczaje, język, religia, stanowią podstawę kształtowania się i istnienia narodu. Jak w XIX w. ucisk narodowy na ziemiach zaboru pruskiego i rosyjskiego wydatnie przyczynił się do narodowego uświadomienia polskiego ludu, tak można bez popadania w przesadę powiedzieć, iż wielkie „zasługi” w tym względzie położył zarówno bismarckowski Kulturkampf, jak i rusyfikacja, której symbolem stało się nazwisko rosyjskiego kuratora Apuchtina. Tak było również w przypadku narodów z Europy Zachodniej, gdzie próby odgórnego uniformizacji, wykorzenienia języka, nierówny dostęp do edukacji owocowały wzmożonym działaniem na rzecz podkreślenia kulturowej odrębności. Pomimo że dziś w krajach Europy Zachodniej nie mamy do czynienia z próbami odgórnego zwalczania odrębności, zakazami kultywowania narodowych zwyczajów, tradycji, języka, te historyczne zaszczyty dają ciągle o sobie znać. Co więcej służą one budowaniu i umacnianiu odrębności. Wykorzystywane są w tym celu narodowe symbole i mity, kult bohaterów, akcentowanie doznawanych w przeszłości prawdziwych lub domniemyanych krzywd.

Aktualny przykład Krymu i wschodniej Ukrainy pokazuje też, jak regionalne separatyzmy czy dążenia do autonomii mogą być skutecznie podsycane z zewnątrz, doprowadzając do rozpadu państwa. Pierwszym i najbardziej znanym przykładem separatyzmu podsycanego z zewnątrz jest Kosowo. Precedens, na który dziś chętnie powołują się inne separatyzmy, ale i wzorcowy przykład na to, jak separatyzm może być kierowany i podtrzymywany z zewnątrz, zarówno przez sąsiednią Albanię, jak i USA czy Europę Zachodnią.

<sup>5</sup> O. Górczyński, *Czas secesji*, <http://www.rp.pl/artykul/61991,1140385-Czas-secesji---separatyzmy-w-Europie.html> [dostęp: 26.06.2015].

<sup>6</sup> W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2004, s. 149.

Krajem, który w dzisiejszej Europie Zachodniej szczególnie doświadcza napięć związanych z separatyzmem, jest Hiszpania. Problem ten wyjątkowo nabrzmiał jest w Katalonii. 9 listopada 2014 r. zostało tam przeprowadzone głosowanie w sprawie niepodległości regionu. Władze centralne w Madrycie uznały je za nielegalne i nie przyjęły wyników, albowiem Trybunał Konstytucyjny, na wniosek rządu Mariano Rajoya, możliwość tę zawiesił. Plebiscyt był jedynie *aktem uczestnictwa obywatelskiego*, jak stwierdził premier Katalonii, Artur Mas. Pomimo iż trudno precyzyjnie określić procent głosujących, ponieważ organizatorzy nie mieli prawa do użycia spisu wyborców, gazety mówią o około 35%. Spośród nich prawie 81% opowiedziało się za przekształceniem Katalonii w państwo niezależne od Hiszpanii. W powyższym przykładzie można zwrócić uwagę na istotną rolę sportu w umacnianiu nastrojów separatystycznych (oprócz wspomnianych wcześniej odrębności kulturowych, językowych i gospodarczych). Sport bowiem, a zwłaszcza piłka nożna, odgrywa tam niezwykle istotną rolę. Istnieje narodowa drużyna piłkarska Katalonii, niebędąca jednak członkiem międzynarodowych organizacji w rodzaju FIFA czy UEFA. Rolę symbolu odgrywa piłkarska drużyna FC Barcelona, nazywana Dumą Katalonii. Istnieje też niezależna narodowa drużyna katalońska w kofballu, będąca członkiem Międzynarodowej Federacji Kofballu, mamy również do czynienia z dążeniami do sportowej niezależności w hokeju na wrotkach<sup>7</sup>. Są to jednak dyscypliny niszowe, a w popularniejszych gałęziach sportu wszelkie próby powołania niezależnych bytów są natychmiast torpedowane przez Hiszpanię, międzynarodowe federacje czy inne kraje mające podobne problemy z separatyzmem, w obawie przed tworzeniem niebezpiecznych precedensów.

Drugi region, o którym trzeba wspomnieć, to Kraj Basków. Tam również wzmiankowane kwestie sportowe odgrywają niezwykle istotną rolę. Symbolem jest przede wszystkim drużyna Athletic Bilbao przestrzegająca zasady zatrudniania wyłącznie piłkarzy pochodzenia baskijskiego. Baskowie, szukając legitymizacji dla niepodległościowych dążeń, powołują się na średniowieczne Królestwo Nawarry, podbite w 1512 r. przez Ferdynanda Katolickiego, władcę Kastylii i Aragonii. Monarcha ten zobowiązał się do przestrzegania Statutów Nawarry (*fueros*), dając Baskom polityczną odrębność i autonomię. Pod koniec XIX w., po tzw. wojnach karlistowskich, w których Baskowie brali udział, zostały one zniesione, co zaowocowało pojawieniem się nacjonalizmu baskijskiego. W 1894 r. Sabino de Arana y Goiri założył Nacjonalistyczną Partię Basków (Partido Nacionalista Vizcaya). Centralnym elementem narodowego mitu jest *euskera*, czyli dawny, przedkastylijski język baskijski. Baskowie mówią o sobie, że są najstarszym i najbardziej postępowym narodem Europy, żyjącym w tym samym miejscu od tysięcy lat, który oparł się indoeuropejskiej inwazji. Z pewnością są jedynym, którego geneza etniczna pozostaje do dziś nieodkryta. Po rozłamie w młodzieżówce Nacjonalistycznej Partii Basków, do którego doszło w 1959 r., wyodrębniła się organizacja Baskonia

---

<sup>7</sup> M. Józefczyk, *Sport jako katalizator separatyzmu w Unii Europejskiej* [w:] *Dokąd zmierza Europa...*, s. 100–108.

i Wolność (Euskadi ta Askatasuna, ETA), która do dziś stanowi symbol separatyzmu baskijskiego. W latach 60. XX w. rozpoczęła ona akcje terrorystyczne, które z roku na rok ulegały eskalacji. Władze hiszpańskie, nie mogąc sobie poradzić z narastającym problemem, uciekły się do środka dość niezwykłego – nieoficjalnie powołano, pod auspicjami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Antyterrorystyczne Grupy Wyzwolenia (Grupos Antiterroristas de Liberación, GAL), złożone z byłych żołnierzy Legii Cudzoziemskiej, najemników a także zwykłych przestępców, które dokonywały zamachów na bojowników i sympatyków ETA. Ujawnianie w drugiej połowie lat 80. XX w. afery GAL wstrząsnęło hiszpańskim życiem politycznym i opinią publiczną, padały nawet oskarżenia pod adresem premiera Felipe Gonzaleza o kierowanie tymi grupami. Dopiero w 2010 r. ETA ogłosiła zawieszenie działalności zbrojnej, natomiast 8 stycznia 2011 r. zadeklarowała trwałe zawieszenie broni oraz porzucenie przemocy. Nie znaczy to rzecz jasna, że problem baskijskiego separatyzmu został rozwiązany. Oprócz Katalonii i Kraju Basków tego rodzaju tendencje pojawiają się również w Galicji, będącej, w przeciwieństwie do dwóch wcześniej wymienionych, jednym z najuboższych regionów Hiszpanii. Pomimo że ruchy skrajne i działania terrorystyczne nie uzyskały tam większej popularności, również miało miejsce kilka zamachów bombowych.

Narracja Katalończyków opiera się głównie na tezie, iż dopłacają do budżetu centralnego, a za ich pieniądze finansowane jest bezproduktywne południe. Z tym samym przekonaniem mamy do czynienia w Belgii podzielonej na trzy regiony: niderlandzką Flandrię, frankofońską Walonię i Brukselę (frankofońską enklawę w środku Flandrii) oraz na trzy wspólnoty językowe: niderlandzką, frankofońską i niemiecką. Walonowie i Flamandowie posiadają swoje szkoły, uniwersytety, prasę, kanały telewizyjne i radiowe. Do połowy XX w. Walonia, dzięki górnictwu i metalurgii, dominowała w Belgii pod względem rozwoju przemysłowego. Zmieniło się to pod II wojnie światowej, kiedy górnictwo i metalurgia przeżywały kryzys, a upośledzona dotychczas gospodarczo północna część kraju zaczęła przyciągać inwestycje z zakresu tzw. nowych technologii. Od 1993 r. kraj ten przekształcił się w federację Flamandów, Walonów i Brukselczyków. Każdy z trzech regionów ma swój rząd i parlament. W gestii rządu federalnego pozostała jedynie polityka zagraniczna, obrona, finanse, sądownictwo i polityka socjalna. W 2011 r. po raz pierwszy w historii w wyborach zwycięstwo odniosła partia otwarcie opowiadająca się za rozpadem Belgii: Nowy Sojusz Flamandzki pod przewodnictwem mera Antwerpii, Barta De Wevera. Przykład Belgii pokazuje, iż nawet zagwarantowanie równych praw narodom w ramach państwa, federalizacja, decentralizacja, szerokie prerogatywy poszczególnych regionów nie chronią przed niebezpieczeństwem separatyzmu.

W ostatnim czasie wiele mówiono na temat separatyzmu szkockiego. Tożsamość i świadomość odrębności Szkotów przez długi czas pozostawała niejako w uśpieniu. Rolę katalizatora tendencji separatystycznych w przypadku Szkocji również spełniły czynniki gospodarcze. W połowie lat 70. XX w. Szkocka Partia Narodowa (SNP)

wystąpiła z hasłem: *It's Scotland's oil!*, odnoszącym się do odkrytych kilka lat wcześniej u szkockich wybrzeży złóż ropy naftowej na Morzu Północnym. Perspektywa posiadania naftowych bogactw na wyłączność obudziła narodowe aspiracje Szkotów. Aby przekuć je na rzeczywistość, potrzeba było jednak odpowiedniego czasu i lidera. SNP zaczęła forsować idee separatystyczne, argumentując je przede wszystkim właśnie obecnością na przylegających do Szkocji wodach morskich bogatych złóż ropy naftowej i gazu, mających zapewnić jej gospodarczą samowystarczalność, oraz odmiennością zapatrywań na funkcjonowanie państwa i większym przywiązaniem do zasad solidaryzmu społecznego niż w liberalnej Anglii. 18 września 2014 r. odbyło się referendum decydujące w kwestii odłączenia się Szkocji od Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Jego wynik przesądził jednak o pozostaniu Szkocji w Wielkiej Brytanii. Za odłączeniem się było 44,70% głosujących, za pozostaniem 55,30%, frekwencja wyniosła 84,59%.

Szkocja i jej niedawne referendum niepodległościowe to nie jedyny problem Wielkiej Brytanii. Także separatyzm kornwalijski dąży do uzyskania co najmniej politycznej, narodowej i kulturowej autonomii od Anglii. Historia starań o niepodległość sięga XVII w., jednak dopiero w 1951 r. powstała narodowa partia Mebyon Kernow (Synowie Kornwalii) mająca w programie postulat autonomii Kornwalii, a w latach 70. XX w. Cornish Nationalist Party, podnosząca już wprost kwestię niepodległości. W Walii z podobnymi postulatami występuje partia Plaid Cymru, utworzona w 1925 r. Od 1998 r. istnieje tam Walijskie Zgromadzenie Narodowe (Cynulliad Cenedlaethol Cymru) powołane do życia w wyniku referendum przeprowadzonego 18 września 1997 r. Także tzw. naród Manx (Mańczycy), stary lud celtycki zamieszkujący wyspę Man i Anglię, przejawia dążenia do uzyskania przynajmniej takiej autonomii, jaką posiada w ramach Zjednoczonego Królestwa Szkocja. Najbardziej palący problem stanowi wszakże Irlandia Północna, gdzie konflikt trwa nieustannie od średniowiecza, kiedy to cała Irlandia znalazła się pod panowaniem angielskim. W 1921 r. Irlandia uzyskała niepodległość, ale sześć północnych hrabstw, tworzących dziś Irlandię Północną, pozostało przy Zjednoczonym Królestwie. Irlandia Północna była areną krwawego konfliktu pomiędzy Irlandzką Armią Republikańską, dążącą do połączenia tych terenów z macierzą, a unionistami, czyli zwolennikami jedności z Anglią. W ostatnich latach daje tam o sobie znać także trzecia opcja, czyli dążenie do niepodległości Irlandii Północnej.

Podobnie jak Wielka Brytania czy Hiszpania, także Włochy stanowią prawdziwą kopalnię separatyzmów. Pojawia się tam rozdźwięk pomiędzy bogatą i uprzemysłowioną północą a biednym południem. Wyrazicielem tych tendencji stała się Lega Nord per l'Indipendenza della Padania (Liga Północna dla Niepodległości Padanii), powstała w 1991 r. z połączenia kilku mniejszych partii, bardziej znana jako Liga Północna. Podstawowym postulatem partii, na czele której przez lata stał Umberto Bossi, był federalizm fiskalny w celu pozostawienia podatków płaconych przez Północ na miejscu, a nie redystrybuowania ich na obszar całego państwa i utrzymywania biedniejszego

Południa. Na południu działa jednak Liga Południowa domagająca się utworzenia niepodległej Auzonii, funkcjonują sycylijskie ruchy niepodległościowe odwołujące się do tradycji Królestwa Obojga Sycylii. Niepodległości domaga się również Wenecja, Liguria, Sardynia, Dolina Aosty i niemieckojęzyczny Południowy Tyrol, a o prawa Słoweńców we Włoszech walczy Unia Słoweńska.

We Francji, podobnie jak w Hiszpanii, mamy do czynienia z problemem baskijskim, Iparretarrak, odpowiednik ETA, przez lata prowadził akcje sabotażowe i terrorystyczne. Oprócz francuskiej Baskonii regionami, w których wyjątkowo silne są tendencje separatystyczne, są Korsyka i Bretania. Szczególnie mocno dawał o sobie znać przez lata Front Wyzwolenia Narodowego Korsyki (FLNC) specjalizujący się w podkładaniu bomb w miejscowościach turystycznych oraz w bankach i budynkach administracji czy posiadłościach obcokrajowców. Bomby z reguły wybuchały w nocy, a mieszkańcy zazwyczaj byli uprzedzani o atakach, co powodowało stosunkowo niewielką liczbę ofiar. Efektem tego oraz akcji politycznej prowadzonej przez Cuncolta Naziunalista, polityczne skrzydło FLNC, było przyznanie Korsyce przez François Mitterranda większej autonomii oraz nadanie Korsykanom statusu mniejszości etnicznej. Pomimo to Front Narodowego Wyzwolenia Korsyki kontynuował akcję zbrojną. Spektakularnym wydarzeniem było zamordowanie przez komando FNLC 6 lutego 1998 r. prefekta Korsyki Claude'a Érignaca. Sytuacja nie zmieniła się pod tym względem i dziś. FNLC ciągle deklaruje walkę o uzyskanie pełnej niepodległości.

Jeśli chodzi o separatyzm bretoński, to jego korzenie sięgają zamierzchłych czasów. W 1532 r. król Franciszek I przyłączył formalnie niezależne dotąd Księstwo Bretanii do Królestwa Francji pod warunkiem, że prawa Bretończyków będą respektowane. Zachowany miał być lokalny parlament, wymiar sprawiedliwości i system podatkowy. W czasie panowania kolejnych władców liczono się z tymi prawami coraz mniej, aż wreszcie w 1789 r. Stany Generalne zdecydowały o likwidacji parlamentu bretońskiego i pozbawieniu prowincji wszystkich praw. Przez cały wiek XIX i pierwszą połowę XX mamy do czynienia z odradzaniem się nacjonalizmu i separatyzmu bretońskiego, jednak do jego prawdziwej erupcji doszło w latach 60. ubiegłego stulecia, kiedy narodził się Front Wyzwolenia Bretanii, a później jego mutacja, czyli Armia Republikańska Bretanii. Wzmiankowane grupy terrorystyczne przeprowadziły ponad setkę zamachów bombowych, w których jednak, co charakterystyczne, nikt nie zginął. Wysadzono w powietrze komisariaty żandarmerii, urzędy podatkowe, gmachy sądów itp. Dzisiejsi nacjonaści bretońscy występują przede wszystkim z żądaniem uznania przez Francję innych języków (bretońskiego, baskijskiego i korsykańskiego) za oficjalne, nadania szkołom z językiem bretońskim statusu instytucji publicznych oraz większego inwestowania przez rząd centralny w rozwój ekonomiczny prowincji, w której panuje duże bezrobocie. Również w innych krajach Europy Zachodniej widzimy podobne zjawiska, choć w mniejszej skali i o nie tak wielkim, przynajmniej jak na razie, znaczeniu. W Skandynawii dają o sobie znać Lapończycy, zwani Sama-



mi, można wspomnieć o Alandczykach, Słoweńcach zamieszkujących Austrię, Fryzach, a nawet Bawarczykach. Organizacją skupiającą narody nieposiadające państw jest Wolny Sojusz Europejski (European Free Alliance), zwany również Europą Stu Flag. Należy do niego blisko 40 reprezentacji ludów i narodów z całej Europy, domagających się autonomii lub pełnej niepodległości. W Parlamencie Europejskim Wolny Sojusz Europejski tworzy wspólną grupę z Zielonymi pod nazwą Zieloni/WSE.

Trzeba jasno powiedzieć, iż nie ma twardych, logicznych racji historycznych lub etnicznych przemawiających za uznawaniem jednych społeczności za podmioty prawa międzynarodowego, a odmawianiem tego innym. Wiemy, że za takie podmioty uznaje się Monako, Lichtenstein, Andorę czy San Marino. *Historię narodu monegaskiego (czyli księstwa Monako) zawsze można przecież odgrzebać, napisać i dopisać, i zawsze będzie ona pasować do **real politik**. Lecz właśnie na tym tle nie da się obronić tezy, że na przykład Baskowie nie mogliby mieć państwa. O istnieniu państw typu Andora czy Monako, tak jak o nieistnieniu państw Basków czy Katalończyków decydują Hiszpania i Francja, a mówić dokładniej niemożliwość rozstrzygnięcia średniowiecznych sporów terytorialnych o Andorę, z drugiej strony w przypadku Monako, konieczność posiłkowania się przez Paryż kolejnym podmiotem prawa międzynarodowego, a nade wszystko jego bankami, które służą zamożnym „turystom” odwiedzającym lazuruowe Wybrzeże (jakby nie wystarczały im banki Francji czy Włoch*<sup>8</sup>. Nie można znaleźć uniwersalnej formuły pozwalającej na rozwiązanie kwestii separatyzmu. W każdym przypadku działają inne przesłanki i występują swoiste okoliczności, które należy brać pod uwagę. Kraje Europy Zachodniej przeciwdziałają separatyzmowi na różne sposoby, zazwyczaj jednak nie przekraczając dostępnych prawnie środków (wyjątek stanowiły wspomniane wcześniej Antyterrorystyczne Grupy Wyzwolenia w Hiszpanii). Jeśli zaś chodzi o ruchy separatystyczne, to wśród nich również mamy do czynienia z paletą postaw i strategii działania, od najbardziej radykalnych, które nie wahają się w kwestiach działalności terrorystycznej i mordowania ludzi, po organizacje umiarkowane, usiłujące forsować postulaty metodami pokojowymi na forum parlamentarnym czy międzynarodowym. Jak nie bez racji podkreśla Monika Topczewska, doświadczenie pokazuje jednak, że *żadne, nawet największe i zmasowane ataki terrorystyczne nie przesądzą na korzyść secesji. Doświadczenia Irlandzkiej Armii Republikańskiej, baskijskiej ETA czy Frontu Wyzwolenia Narodowego Korsyki są na to dowodem. Wynika z tego, że bez woli ustępstw z obu stron nie powstrzyma się konfliktów na tle narodowym. Pozostają jednak kwestie: jak duże muszą być ustępstwa, aby rozwiązać problem oraz na ile uzyskany kompromis okaże się trwały. Analiza sytuacji w Hiszpanii i Belgii wykazuje, że nawet daleko idące zmiany w strukturze kraju, decentralizacja i szerokie prerogatywy regionów nie zadowolily w pełni nacjonalistów, którzy domagają się przekazania im dalszych uprawnień*<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> W. Żelazny, *Etniczność...*, s. 79.

<sup>9</sup> M. Topczewska, *Separatyzmy...*, s. 117.